

Sztuka, która wyszła z cienia wojny

Różnorodne akcje i projekty skierowane do Ukraińców przygotowały niemal wszystkie instytucje kultury i związane z kulturą organizacje, a Łódzki Dom Kultury stał się wręcz punktem recepcyjnym dla uchodźców, na około pół roku rezygnując z organizowania w siedzibie większych wydarzeń. Ukraińcy – głównie kobiety i dzieci – nocowali nawet w Galerii FF, pod wiszącymi na ścianach fotografiami. Znak czasów.

Wybuch wojny spowodował też, że w Polsce naprędce próbowaliśmy poznawać ukraińską kulturę, ze wstydem orientując się, że niewiele o niej wiemy. A inicjatywy łódzkich instytucji pomagały w uzupełnianiu braków.

Jednym z ważniejszych i ciekawszych wydarzeń organizowanych naprędce w nowej sytuacji była zaproponowana przez kustosz Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego Alicję Woźniak wystawa ludowej sztuki i rzemiosła z Ukrainy, głównie z Huculszczyzny – otwarta przed Wielkanocą, z wielkim świątecznym stołem, przy którym odbywały się warsztaty integrujące Ukraińców z Polakami. Tak wystawa, jak i ukraińska kolekcja w zbiorach muzeum, to efekty wieloletniej, bliskiej współpracy artystów i kustoszów z Łodzi i Ukrainy, ich przyjacielskich kontaktów.

A jeszcze wcześniej, już chwilę po wybuchu wojny, w łódzkiej Akademii Sztuk Pięknych – której pedagodzy również od lat są zaprzyjaźnieni z ukraińskim kolegami – zainicjowano trwającą miesiącami akcję tkania siatek maskujących dla Ukraińców, we współpracy z akademią we Lwowie, która je rozdysponowywała. Łódzka uczelnia przyjęła także w swe progi studentów z Ukrainy.

Zanim doszło do wojny, w innej rzeczywistości, w Galerii Re:Medium odbyła się jeszcze wystawa obrazów Pawła Hajncla, która dowiodła, że uważany za kontrowersyjnego performerą (happening człowieka-motyła podczas procesji w Boże Ciało) łódzki artysta jest ciekawym malarzem – także i w tej materii bezkompromisowym, komentującym bolączki współczesności. Marcelo Zammenhoff zorganizował też szóstą edycję multidyscyplinarnego festiwalu Cyfroteka – Święta Myśli Cyfrowej (które odbywa się tylko wtedy, gdy cyfry daty mają odpowiedni układ, jak 20-22.02.2022) w Galerii OFF Piotrkowska, gdzie zaprezentował najnowsze zjawiska młodej sztuki.

Wiosną pojawiła się wspaniała wiadomość. W Zachęcie – Narodowej Galerii Sztuki w Warszawie w kwietniu zaplanowano otwarcie dużej retrospektywnej wystawy malarstwa Jerzego Krawczyka, najwybitniejszego przedstawiciela tzw. łódzkiej szkoły realizmu z lat 60. XX wieku. Pojawiło się na niej wiele osób, byłam też świadkiem oprowadzania po wystawie studentów warszawskiej historii sztuki – sława tego artysty poszła zatem dalej, jego niezwykłą twórczością zostało zaintrygowane kolejne pokolenie. Ekspozycja powstała we współpracy z Muzeum Sztuki w Łodzi – które kilka miesięcy później zaprezentowało u siebie obrazy Krawczyka podejmujące tematykę Holocaustu i traumy z nim związanej (tematyczna łódzka wystawa była moim zdaniem lepsza od retrospektywnej warszawskiej). Ciekawe, że dokładnie w czasie, gdy w Zachęcie trwał pokaz prac Krawczyka, była tam też bardzo interesująca, świetnie zaaranżowana wystawa dotycząca animowanego filmu Mariusza Wilczyńskiego „Zabij to i wyjedź z tego miasta”, poświęconego Łodzi, z której pochodzi Wilczyński – uczeń Stanisława Fijałkowskiego i Andrzeja Mariana Bartczaka w łódzkiej ASP. Kwiecień – czerwiec 2022 to zatem święto Łodzi w Zachęcie.

Wreszcie udało się zorganizować planowaną wcześniej i przesuniętą w czasie przez pandemię retrospektywę Antoniego Starczewskiego w Centralnym Muzeum Włókiennictwa – bardzo udany pokaz różnorodnych działań wielkiego łódzkiego twórcy. Na dziedzińcu muzeum odtworzono nawet

jego dużą ceglaną instalację, którą wciąż można oglądać.

Wybrzmiała też twórczość kolejnego wybitnego łodzianina – Muzeum Miasta Łodzi, które przyczyniło się do ustanowienia 2022 roku w Łodzi Rokiem Romana Modzelewskiego, zorganizowało wystawę nie tylko jego designerskich projektów ze słynnym fotelem RM58 na czele, ale i rzeźb czy niepokazywanych wcześniej obrazów solarnych z kolekcji MMŁ. Były też inne wydarzenia poświęcone twórcy.

Spory wybór grafik i obrazów kolejnego ważnego łódzkiego twórcy – Henryka Płóciennika – mogliśmy oglądać jesienią na wystawie w Galerii Imaginarium w Łódzkim Domu Kultury. Niemal wszystkie prezentowane prace pochodziły ze zbiorów Krzysztofa Gacka, kolekcjonera, którego Płóciennik zachęcił do malowania (jego pejzaże także znalazły się na tej wystawie).

W kwietniu nie przedłużono kontraktu dyrektorowi Muzeum Sztuki w Łodzi Jarosławowi Suchanowi, krakowskiemu historykowi sztuki, krytykowi i kuratorowi, który zarządzał MS od 2006 roku, ponownie wprowadzając placówkę do międzynarodowego środowiska sztuki i odbudowując jej prestiż. Zarząd województwa zastąpił go Andrzejem Biernackim, malarzem, krytykiem publicystą i wydawcą, właścicielem Galerii Browarnej w Łowiczu – odbyło się to bez konkursu, co wywołało oburzenie części ludzi kultury, a samemu dyrektorowi zarzucano, że nie ma doświadczenia w zarządzaniu muzeum. Efektem protestów było ogłoszenie konkursu na dyrektora Muzeum Sztuki – i Andrzej Biernacki go wygrał. Należy docenić to, że nowy dyrektor nie przerwał prac nad projektami zatwierdzonymi przez poprzednika i w muzeum mogliśmy oglądać wiele ciekawych wystaw. Kumulacja nastąpiła pod koniec roku, gdy jednocześnie czynnych było sześć ekspozycji, w tym te zaplanowane już przez nowego dyrektora. Jego zasługą jest czynna do 5 lutego wystawa obrazów i grafik Stanisława Fijałkowskiego, zorganizowana w stulecie urodzin artysty (kuratorską pomocą służył zaprzyjaźniony z profesorem Fijałkowskim malarz Wojciech Leder). Kontrowersyjną decyzją dyrektora Biernackiego była likwidacja klubokawiarni w Muzeum Sztuki przy Więckowskiego, na której aranżację lata temu wydano duże pieniądze. Dziś, jak dawniej, w jej miejscu jest sala wystawowa, a w muzeum ani w jego okolicy kawy nikt się nie napije. Jeśli prawdą jest, że były skargi na działalność klubu, którego najemcą był Kuba Wandachowicz, to może wystarczyło ogłosić przetarg na nowego najemcę...

Wracając do wystaw, przez cały rok Muzeum Sztuki nie zawodziło, prezentując choćby awangardową twórczość współczesnego ukraińskiego artysty Nikity Kadana, edukując w zakresie odwołań w sztuce do idei kosmizmu czy pokazując, jak polscy artyści reagowali na ustrojowo-gospodarczą transformację po 1989 roku. Ale wisienką na torcie jest przedstawienie łódzkiej – i w ogóle polskiej – publiczności wspaniałych abstrakcyjnych obrazów Aubreya Williama na wystawie „Erna Rosenstein. Aubrey Williams. Ziemia otworzy usta”, czynnej w ms2 do 12 lutego. Odkrycia Williama – żyjącego w latach 1926–1990 czarnoskórego twórcy pochodzącego z Gujany Brytyjskiej, a działającego w Wielkiej Brytanii – dokonał młody kurator Jakub Gawkowski, analizując kolekcję Mateusza Grabowskiego, która trafiła do Muzeum Sztuki w 1975 roku. W owej bogatej kolekcji są trzy obrazy Williama. Prace pokazywano już na dwóch wystawach zbiorowych w muzeum, ale nigdy jeszcze nie wydobyto ich na pierwszy plan. Gdy Jakub Gawkowski postanowił to zrobić, okazało się, że Williams jest dopiero odkrywany także w samej Wielkiej Brytanii. Jesteśmy zatem świadkami narodzin gwiazdy.

Spośród wystaw organizowanych przez Miejską Galerię Sztuki, poza prezentacją obrazów Pawła Hajncla w Re:Medium wyróżnię jeszcze ekspozycję „Siedem etapów życia kobiety. Malarstwo polskich artystek” w Galerii Willa z pracami, głównie malarskimi, siedmiu twórczyń: Martyny Czech, Karoliny Jabłońskiej, Katarzyny Karpowicz, Agaty Kus, Doroty Kuźnik, Magdaleny Moskwy i Agaty Słowak. Ich sztuka odzwierciedla problemy i niepokoje dotyczące współczesnych kobiet.

W zwyczajnym trybie odbyły się najważniejsze łódzkie festiwale poświęcone sztukom wizualnym - Fotofestiwal i Łódź Design Festival, z wieloma imprezami towarzyszącymi. To był także rok Międzynarodowego Triennale Tkaniny w Centralnym Muzeum Włókiennictwa z udaną, kuratorowaną przez Martę Kowalewską wystawą, na której, jak w poprzedniej edycji, zagadnienia poruszane przez artystów ujęto w tematyczne sekcje. Wydarzeniu towarzyszyło Triennale Tkaniny Młodych YTAT, organizowane przez Akademię Sztuk Pięknych w Łodzi - z wystawą w Ośrodku Propagandy Sztuki. Akademia przywróciła też zwykły tryb Łódź Young Fashion, dużej imprezy z konkursami dla młodych projektantów mody - nie zdecydowano się jednak na powrót do clou tego wydarzenia sprzed pandemii: międzynarodowego konkursu Łódź Young Fashion Award.

Festiwal Łódź Czterech Kultur, odbywający się pod hasłem „Bliscy”, zaproponował międzynarodową wystawę zbiorową „Zbliżenia”. Kuratorem był Artur Chrzanowski, artysta i prorektor Akademii Sztuk Pięknych w Łodzi. Prace z różnych dziedzin sztuki (w tym wspomniane siatki maskujące z ASP) umieszczono w kolejnych pokojach i korytarzach pustej kamienicy przy Piotrkowskiej 147, a ich autorami byli artyści w jakiś sposób związani z Łodzią, którzy zaprosili do współpracy m.in. twórców zagranicznych. Pokaz odwoływał się do łódzkiej wielokulturowości.

Wystawy pręźnie organizowało też Akademickie Centrum Designu na Księżym Młynie, podlegające Akademii Sztuk Pięknych w Łodzi. W pamięci najdłużej pozostała mi prezentowana tam objazdowa wystawa „Elementarz polskiego designu”, towarzysząca Łódź Design Festival.

Z ciekawostek - w październiku w Monopolis odbyła się premiera opery syntetycznej grupy artystycznej Łódź Kaliska „Makbet ŁK'a” z udziałem Michała Urbaniaka, tylko pretekstowo nawiązującej do dramatu Szekspira, a żartobliwie komentującej rzeczywistość.

Także w październiku ogłoszono wyniki Konkursu na Wydarzenie Muzealne Roku Sybilla za 2021 rok. Prestiżowe nagrody odebrały m.in. łódzkie instytucje: Muzeum Sztuki za projekt naukowo-badawczy „Awangardowe muzeum” i Centralne Muzeum Włókiennictwa za nową wystawę stałą „Miasto-Moda-Maszyna”. Wyróżniono edukacyjny projekt Muzeum Kinematografii „Polski punkt widzenia - Malarskość filmu 3.0”.

Cały rok intensywnie działała, regularnie wystawiając prace polskich artystów, autorska galeria artysty Piotra Pasiewicza Art Hub przy ul. Rydzowej, kończąc rok prezentacją intrygującego malarstwa Marleny Szewczyk, równie intrygująco zatytułowaną „O kapusty kiszeniu”.

Ostatniego dnia listopada Galeria W Y, działając w nowej lokalizacji - tym razem przy ul. Więckowskiego 38 - otworzyła trwającą do 3 lutego wystawę poświęconą plenerowej Łódzkiej Galerii Rzeźby, która działała w Alei ZMP (Pasażu Rubinsteina) w latach 70., i organizując IV Działania performatywne. To kolejny projekt W Y, przypominający dawne ważne łódzkie inicjatywy galeryjne.

Aleksandra Talaga-Nowacka